

Obligacje loteryjne – kolejne szaleństwa rządzących

14 lipca 2016

W zeszłym miesiącu pisałem o tym, jakie nowe sposoby może wymyślić rząd po to, by położyć ręce na oszczędnościach obywateli i sfinansować np. niewypłacalny sektor emerytalny. Dzisiaj już wiemy, w jaki sposób postara się to zrealizować. Ministerstwo Rozwoju przedstawiło swoje koncepcje na pozyskanie środków finansowych. Mają to być m.in. obligacje loteryjne, czyli hybryda handlu długiem z loterią lotto.

CZYM SĄ OBLIGACJE LOTERYJNE?

Od obligacji loteryjnych czy obligacji premiowych nie będą wypłacane odsetki. Zostaną one skonstruowane podobnie jak obligacje zerokuponowe, czyli takie, w których zarabia się na różnicy pomiędzy ceną kupna, a ceną sprzedaży (oczywiście za odpowiednią ilość lat). Dodatkową zachętą do kupna obligacji miałyby być możliwość wzięcia udziału w losowaniu. Każdy posiadacz takiej obligacji będzie miał szansę na wygraną, a jej wysokość będzie zależała od szczęścia właściciela obligacji w czasie losowania.

LOTTO DO LAMUSA?

Przedstawiony przez rządzących plan wprowadzenia nowego rodzaju obligacji jest jednocześnie próbą przejęcia klientów Lotto. Do uczestnictwa w tej grze przyznaje się co drugi Polak. W szarej rzeczywistości niskich płac i niskiego wzrostu PKB, wielu z nas ma ochotę pomarzyć o dużej wygranej i o tym, na co moglibyśmy ją przeznaczyć. Roczna sprzedaż Lotto wynosi około 3 mld PLN. Kwota nie jest imponująca, zwłaszcza w porównaniu z zapowiadzianym deficytem budżetowym na 2016 rok, który wynosi 55 mld PLN. Każdy „grosz” jest jednak ważny, gdy kryzys bankowy w Europie znów zbiera swoje żniwo.

DLACZEGO TERAZ?

Współcześnie państwa są wypłacalne tak długo, jak długo są w stanie znaleźć kupców na swój dług. W momencie gdy ich zabraknie, kraj może upaść bądź dodrukować pieniądze bezpośrednio z Banku Centralnego, a to w dłuższej perspektywie zawsze kończy się hiperinflacją.

Kryzys bankowy w Europie spowodował ucieczkę inwestorów w bezpieczniejsze aktywa, do których zaliczany jest również dług rządowy. Niestety nie wszystkie kraje znajdują się na liście, inwestorzy preferują kraje rozwinięte, ze stabilną sytuacją gospodarczą. Polska, jak widać po ostatnich niemrawych wzrostach cen obligacji w stosunku do np. obligacji USA, nie jest zaliczana jeszcze do tej grupy. Trend ostatecznie się odwróci, gdy pęknie bańka na długu, a inwestorzy porzucą obligacje – zarówno korporacyjne, jak i rządowe. W konsekwencji politycy zostaną zmuszeni do znalezienia nowych kupców, którzy zechcą sfinansować wiecznie rosnącą dziurę budżetową. Pieniądze z OFE na długo nie wystarczą i trzeba będzie wymyślić nowe sposoby pozyskiwania kapitału, bez uciekania się do niszczącego walutę dodruku rodem z Zimbabwe.

PODSUMOWANIE

Polska, pomimo politycznych zmian, nadal kroczy bardzo niebezpieczną ścieżką rządowego rozdawnictwa. Zamiast ściągć zdecydowaną większość wydatków publicznych, przeprowadza się drobne, pozorne cięcia i dokręca śrubę podatkową całemu społeczeństwu. W ostatnim czasie rząd Rumunii zdecydował się na działania, które pokazały, że istnieje alternatywa dla trudnej sytuacji w jakiej znalazło się państwo. Obniżono VAT na żywność z 24 na 9 punktów procentowych, a na wszystkie pozostałe produkty z 24 na 20 punktów procentowych. Przełożyło się to bezpośrednio na wzrost sprzedaży o 15%. Społeczeństwo, które stać na więcej produktów jest bogatsze, a wzrost zamożności przekłada się w konsekwencji na wyższą demografię i wzrost poczucia bezpieczeństwa wśród obywateli. Takie

działania rozwiązują więc kolejne problemy, z jakimi borykają się w obecnie kraje europejskie. Mam nadzieję, że politycy dojdą w końcu do podobnych wniosków zanim zostaną usunięci przez zdesperowany i rozwścieczony tłum.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net